

Marek Kozłowski

"Un culte de possession à Madagascar : le tromba", Jean-Marie Estrade, Paris 1985 : [recenzja]

Collectanea Theologica 57/2, 194

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jean-Marie ESTRADÉ, *Un culte de possession à Madagascar: le tromba*, Paris 1985, Ed. L'Harmattan, s. 375.

Dzieło poświęcone jest kultowi specyficznemu dla Madagaskaru, określanemu w języku malgaskim mianem *tromba*. Autor, kapłan ze Zgromadzenia Misji, po uzyskaniu licencjatu z filologii klasycznej, wykładał na wielu uczelniach, by wreszcie wyjechać na Madagaskar w ramach współpracy francusko-malgaskiej. Powrócił do Europy, by podjąć studia z misjologii i etnologii w Lowanium i w Paryżu. Potem wyjechał ponownie na Madagaskar, gdzie przygotował rozprawę doktorską na temat *tromba*, obronioną na Sorbonie w r. 1974.

Zajmując się różnomenem mistycznym i religijnym, jaki stanowi *tromba*, autor pragnie przyczynić się do zgłębienia „duszy malgaskiej”. Jak sam stwierdził na spotkaniu z misjonarzami uczącymi się języka malgaskiego w Ambositra, wielu z nas wyobraża sobie, że przynosząc Chrystusa Malgaszom, mamy przed sobą „czystą tablicę”. Istnieje jednak religia tradycyjna — kult przodków (animizm), która powoduje wewnętrzny opór wobec Kościoła. Oprócz jednego Boga (Andriamanitra) istnieją „bóstwa” drugiego stopnia, którymi są przodkowie — pośrednicy między Bogiem i ludźmi oraz natura załudniona różnorodnymi duchami.

Tromba polega na porozumieniu się ze zmarłymi w celach medyczno-religijno-politycznych. Uprawiana jest przez bractwa złożone z ludzi poszukujących przede wszystkim zdrowia i płodności. Trzeba pamiętać, że Malgasz szybko zwracają się ku wytłumaczeniu nadnaturalnemu choroby. Choroba jest wywołana przez czarownika bądź zesłana jako kara przodków czy rozniewanego ducha.

Choć nie widać tego na pierwszy rzut oka, książka stanowi odpowiedź innemu autorowi zajmującemu się problemem „opętania” na Madagaskarze — G. Althabe, rozpatrującemu go z punktu widzenia marksistowskiego. W książce *Oppression et libération dans l'imaginaire*, wydanej w Paryżu w r. 1969, Althabe formułuje tezę, że *tromba* jest rytym nowatorskim, powstałym z „rany kolonialnej”, o profilu antyeuropejskim, a zwłaszcza antychrześcijańskim. Twierdzi, że inteligencja malgaska w ten sposób „wymiotuje” obce ciało, jakim jest wiara chrześcijańska, a religię importowaną zastępuje kultem pierwotnym i oryginalnym, typowo malgaskim. Można się spodziewać, że następnym etapem będzie uwolnienie narodu malgaskiego od wszelkiej „iluzji religijnej”...

J. M. Estradé osobiście uczestniczył w wielu seansach *tromba* jako obserwator (w przeciwieństwie do G. Althabe, który — jak sam przyznaje — nigdy *tromba* nie widział). Stąd jego dzieło zawiera nie tylko analizy, lecz również żywe opisy tego obrzędu. Analizy jego wykorzystują doświadczenia innych specjalistów zajmujących się podobnymi kultami w Brazylii (*voodoo*) czy Afryce. Dochodzi do konkluzji, że obrzęd *tromba* wcale nie jest nowy czy nowatorski, lecz dawny, gdyż już w XVI i XVII wieku występował w rejonie Majanga i został opisany przez misjonarzy jezuitów.

Autor twierdzi, że źródłem tego rytu jest „malgaski sposób myślenia”, w którym nie ma granicy między światem widzialnym a niewidzialnym. Malgasz nie wierzy w śmierć, ale w zmarłych. Stałe myślenie o nich prowadzi do obsesji, zrozumiałej u ludzi wyobcowanych, pełnych strachu i niepewności.

W posłowie autor zaznacza: „Mimo wszystko wielu przyszło do mnie z wyciągniętymi rękoma, ponieważ mieli dość uczestniczenia w rycie *tromba*. Weszli do Kościoła. Spiewają teraz *Afaka aho* — jestem wolny. Ludzi gnębi nie tylko kolonizacja, *tromba*..., lecz także klan, przeznaczenie, narkotyki czy propaganda. Człowiek często sam z siebie czyni niewolnika. Przekonałem się jednakże, że to z Chrystusem rozpoczyna się wolność...”

ks. Marek Kozłowski CM, Madagaskar